N° 246. Kraków, 25 Października — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 30 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatę należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piętkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wiw. Raczkowski* Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *A. Lee*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 24 października.

Pierwsi przyznaliśmy się do przegranej w wyborach włościańskich, przegranej tem boleśniejszej, że jest ona nietylko polityczną ale i narodową. Wątpić też nie można, że sojusz Śgo Jura z Szomer Izraelem tak świetnym uwieńczony rezultatem, wystawi nas na mnogie upokorzenia, że będzie wyzyskanym przy każdej sposobności na szkodę kraju, na zniewagę dla narodowości naszej. Kwestya świętojurska, którą od kwestyi ruskiej stanowczo odróżniamy, jest jak miecz obosieczny: jedno jej ostrze służy centralistom i germanizatorom, drugie panslawistom i agitacyi rosyjskiej. Znów tedy *les extrêmes se touchent*, a panslawizm z germanizacyą, liberalizm wiedeński z propagandą moskiewską wspólne obchodzą zwycięztwo.

N. fr. Presse nieposiada się z radości; czekamy na podobny tryumf panslawistycznych organów rosyjskich. Dowodzi ona, że skutek wyborów okazał, iż ludność galicyjska jest przejętą uczuciami wiernokonstytucyjnemi, a mimo różnic wyznaniowych Kahału i Rady ruskiej łączy się w zaprzeczeniu polityki narodowej, polityki sejmu; pisma panslawistyczne czerpać znów będą w ostatnich wyborach galicyjskich argumenta na dowodzenie, że wschodnia Galicya jest krajem czysto rosyjskim, a polityka polsko-austryacka jest tylko narzuconem jarzmem.

Przywykliśmy już od ćwierć wieku, to jest od epoki, kiedy po raz pierwszy biórokratyczna centralizacya dała początek temu rozdwojeniu w łonie naszego społeczeństwa, że stronnictwo które dziś znów w wyborach na Rusi zwyciężyło, pojawia się co chwila w zmienionem przebraniu, raz staje na hasło centralistów wiedeńskich, to znów podnosi krzyk boleści na hasło z północy. Gra podobna mogła być zręcznym raczej policyjnym niż politycznym manewrem za czasów hr. Stadyona, wobec walki z rewolucyą wiedeńską r. 1848, lub wreszcie za rządów Bacha. Sądziliśmy jednak, że odtąd zbyt wiele nauk przyniosły Austryi wypadki, zbyt silnie się pomściły wszystkie socyalne i narodowe waśnie, aby nawet centralistyczne organa mogły o tyle zapominać o integralności państwa, opierając swe kombinacye na podobnych podstawach.

Nie przeczymy wcale bolesnego dla narodowości naszej faktu, ale też germanizacya, dziś przezwana wiernokonstytucyjnością, nie ma się zaiste czem po stuletnich rządach w Galicyi pochlubić, chyba tem tylko, że wychowała jawnych popleczników panslawizmu.

Twierdzi słusznie *N. fr. Presse*, że każdy wysłannik Galicyi ma równy mandat, czy go wybrali żydzi z Rusinami czy Polacy, że trzeba zatem jednych i drugich wysłuchać; z góry jednak zaprzecza temu co ci jedni, jakkolwiek liczniejsi, bo nietylko przez włościan wschodniej Galicyi wybrani, mówili od lat i mówić znów będą. Twierdzi *N. fr. Presse*, że reprezentacya poprzednia Galicyi nieprzedstawiała istotnego stanu społecznego, choć równem prawem możnaby obecnej reprezentacyi zarzucić to samo, tem więcej, że nowa ustawa wyborcza była wypływem z góry postawionej tendencyi politycznej.

Ironiczne przewidywania *N. fr. Presse* co do konieczności zmodyfikowania żądań i programu posłów polskich o tyle mogą się sprawdzić, że położenie zmienione wymagać będzie innego stanowiska a sojusz galicyjskich panslawistów z niemieckiem liberalizmem i nam także może nowych wskazać sprzymierzeńców z innych prowincyj rakuskich.

Odstąpienia od polityki sejmu, wyparcia się charakteru narodowego, żądać od nas niemoże *N. fr. Presse*, mimo zwycięstwa Szomer Izraela i Rady ruskiej, chociaż stara się przedstawić Galicyę jako kraj, o którym nie śmie twierdzić, aby był niemieckim, żydowskim, ruskim lecz przeczy, aby był polskim zdawałoby się z ogólnego obrazu, że jest to kraj mający za narodowość — wiernokonstytucyjność.

Smutne to zaiste złudzenie, bo gdyby nie zasiana tutaj nienawiść szczepowa, gdyby nie namiętna agitacya używająca hasła walki plemiennej, gdyby nie ta rana przez biurokracyę centralistyczną nam otwarta sprawy ruskiej, wiernokonstytucyjni niemieliby ani jednego posła z Galicyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 października.

(R.) Dziś wieczór opuszczają goście z Berlina stolicę austryacką. Na przyjęcie, jakie tu znaleźli ze strony ludności i dzienników, narzekać niemogą. List cesarza Wilhelma do Papieża przygotował należytą temperaturę zapału. Nie jesteśmy wtajemniczeni w rokowania, jakie niewątpliwie odbyły się między hr. Andrassym a ks. Bismarkiem, ale łatwo odgadnąć można treść ich rozmów. To, co Europę dziś dzieli na dwa obozy, musiało stanowić główny przedmiot rokowań, t. j. stanowisko państwa do kościoła. Około tej kwestyi obraca się naturalnie także kwestya władzy w Paryżu, czy Francya będzie monarchią, czy Rzeczpospolitą. Ciepłomierzem stosunku między Austryą a Niemcami na przyszłość będzie zachowanie się rządów tutejszych w kwestyach wyznaniowych, im dalej Austrya posunie się w tej mierze na polu liberalizmu, tem żywsze znajdzie uznanie w Berlinie, im bardziej się zbliży do stronnictwa katolickiego, tem prędzej zniży się ciepło w Berlinie. Zdawałoby nam się potrzebne nakreślić kilkoma słowy chwilową sytuacyę; zwycięstwo stronnictwa wiernokonstytucyjnego przy wyborach, zwłaszcza zwycięstwo tylu „młodych“, których *Deutsche Ztg* naliczyła już 43, a będzie ich może 50, odpowiada wybornie temu systemowi popychania naprzód w walce z kościołem katolickim. W Austryi sprawa o tyle jest trudniejszą, o ile liczyć się trzeba z osobistemi uczuciami i przekonaniami monarchy, oraz z usposobieniem większości mieszkańców. W Berlinie panuje hasło „śmiało naprzód“, tutaj można tylko mówić „powoli, ostrożnie“. W dziennikach rozlega się już okrzyk za potrzebą tego marszu naprzód, a *Fremdenblatt* dzisiejszy w artykule bardzo uwagi godnym pisze, iż w tym marszu, w tej walce duchowej Austrya nie stanie sama, będzie miała szczerych sprzymierzeńców w Berlinie.

Nowej Pressie nie przydało się na nic jej zaprzeczenie. Dzienniki zagraniczne z wszelkiemi szczegółami przytaczają jako rzecz pewną doniesienie o sprzedaży najpotężniejszego dziennika wiedeńskiego, a pobyt niewątpliwy bankiera Bleichrödera w Wiedniu, którego przyjmował ks. Bismark, służy prasie zagranicznej jako ważny poszlak.

Poznań 22 października.

Wielki cios spotkał kraj nasz. Dom handlowy „Tellus“ wczoraj zawiesił wypłaty, konkurs sądowi zameldował. Przyczyny ku temu były różne: pierwszą, chęć uratowania banku Małeckiego i Potworowskiego na wiosnę, bo operacya ta zwróciła do kasy Tellusa kilkakroć stotysięcy talarów we własnych akcyach, już w obiegu będących, a więc o taką sumę kapitał obrotowy zmniejszył się; drugą, nieurodzaj zeszłoroczny, skutkiem tego, zaciągnięcie ogromnego kredytu z Tellusa przez obywateli wiejskich, co gdy z powodu niedoboru dochodów nie uiszczono się na termin w znacznej części, znaczną cyfrę reprezentuje; trzecią, ogólna kryzys finansowa, giełd europejskich, co czyniło pieniądz drogim i rzadkim; czwartą wreszcie, bodaj czy nie zmowa przeciw instytucyi polskiej i obywatelskiej, bo jakby na dane hasło, wypowiedziano ze strony kilku banków niemieckich bardzo znaczne pieniądze i ograniczono a nawet niemal cofnięto kredyt w Banku Królewskim. Właściciele firmy Tellusa majątkiem swym za możliwe straty odpowiadają.

Ale klęską nie do obliczenia, jest ubytek instytutu, który tak potężną był dźwignią i pomocą w obrotach finansowych obywatelstwa i kraju naszego, a przez długie lata dobrze krajowi się zasłużył, a klęska ta będzia źródłem wielu ruin, bo jeśli w części sprowadzoną została nieuiszczeniem się znacznej liczby obywateli, którzy w tym banku kredytu zażyli, to dziś sąd w imieniu massy konkursowej bezwzględnie egzekwować będzie nieuiszczone kwoty drogą subhast, i sprowadzi upadek wielu obywateli ziemskich. Tellus, jako instytut finansowo-krajowy, w tej ciężkiej chwili upadku nie może piękniejszego uzyskać pomnika, jak artykuł *Posenerki*, tej najzacieklejszej nieprzyjaciołki naszej, która donosząc o konkursie, za zaspokojenie wierzycieli zaręcza opierając się na przeszłości banku, i za klęskę krajową konkurs ten uważa.

Obok tej klęski mamy i skandal ohydny. X. kanonik Duliński z Gniezna wystąpił z najohydniejszemi skargami na arcybiskupa, kapitułę i t. d. w liście do naczelnego Prezydenta, który *Posenerka* dzisiejsza drukuje. Wyraźnie jest to umowa między autorem listu a władzami szukającemi punktów do oskarżenia arcypasterza naszego w nowym trybunale kościelnym w Berlinie. Ale nędzne narzędzie rząd zyskał, bo od dawna już rozchodziły się wieści, że ów kanonik cierpi na obłąkanie, a z listu jego najwyraźniej widać, że jak mówią, ma zajączki w głowie. Konfuzya bez granic od początku do końca, wciąganie osób, żadnej styczności z zarządem kościoła niemających, twierdzenia stanowcze, którym o kilka wierszy niżej, sam autor listu równie stanowcze zaprzeczenie daje, jest więc, skandal, ohyda, ale ta tylko na autora listu spadnie.

Zdrowie Prymasa polepsza się, ale dotąd zarządem dyecezyi trudzić się jeszcze nie może.

Wczoraj znów sąd skazał Prymasa na 300 tal. grzywien lub odpowiednie więzienie. Kary pieniężne rosną jak lawina.

Z Gniezna wypędzono Franciszkanki. Z każdym dniem bliżej Moskali stajemy.

Paryż 20 października.

* Przysłowie francuskie powiada: *Les bons comptes font des bons amis;* i ja też chciałbym mój rachunek dziennikowi *Le Bien public*, jak najrychléj zapłacić. Naczelny jego redaktor Ludwik Vrignault, służący dziś Thiersowi, był dawniéj używany w biórze politycznem hotelu Lambert i pisywał artykuły w obronie Polski, zwłaszcza w latach od 1860 do 1864. Po rozwiązaniu bióra, snadź nie sprzyjała mu fortuna i szwankował w pewnéj sprawie, którą mu przypomniał dziennik *Pays* drukując wyrok trybunału; gdy się podobało Thiersowi, sługę swego wynagrodzić krzyżem legii honorowéj. W skutek protestacyi, nominacya jego do krzyża cofnięta, ale dla jéj upozorowania, wyjednano mu jakiś krzyżyk portugalski na wstążeczce czerwonéj.

Dobrze jest poznać, jakich sprawa polska ma oszczerców. Życzliwym przyjaciołom naszym, odpowimy tylko słowami Krasińskiego, że ta Polska „najrozdeptańsza ziemia Europy, orana lemieszem klęsk, łzami zroszona pokoleń, w niezłomnéj odwadze idących po sobie pokoleń, ma swój skarb jedyny: a co klejnotów w nim! co boleści, co ofiar, co zasług, co wspomnień, co nadziei, co nieśmiertelnych żądz!... Własnem znikczemnieniem tylko, zadać sobie można wiekuisty zgon. Lecz kto odżyć ma, ten przemienić się musi: każde przemienienie nosi pozór śmierci. Oto próba grobu!“ Tak pisał wieszcz nasz w „*Niedokończonym poemacie*,“ i my pracujemy nad przemienieniem naszem, aleśmy jeszcze niedokończyli téj pracy.

Od nieprzyjaciół łatwo uchronić się, niebezpieczniejsi są niezręczni przyjaciele, i takich nie mało napotyka dziś restauracya monarchii we Francyi. Jeden z dziennikarzy usprawiedliwiając hr. Chamborda z przyjęcia trójkolorowéj chorągwi nie znalazł lepszego argumentu nad ten: Hr. Chambord może mówić co mu się podoba, ale jako król mówi tylko, co mówić powinien.“ Inny znowu legitymista, powołany świeżo do redakcyi *L'Union*, Mayol de Lupé, jakby chciał podać w podejrzenie układy hr. Chamborda z rojalistami, pisze: „Król się nie zmienił; jest takim jakim był wczoraj, jakim zawsze będzie. Nie narzuca żadnych warunków ani też żadnych nie przyjmuje. Zgromadzenie narodowe pod nieobecność króla, w moc służącéj sobie inicyatywy może utrzymać chorągiew trójbarwną, ale inicyatywa królewska zostaje nietykalną i nic nieprzesądza się temu, co za wspólną zgodą króla i narodu postanowionem być może.“ A więc nic nie ma stanowczo przyjętego z obu stron, wszystko wątpliwości poddane. Jakżeż z takiego oświadczenia Monitora legitymizmu, nie mają korzystać przeciwnicy?.... Nie dość tego, *l'Univers* wiedząc doskonale, że przeciwność jest zabójczą bronią we Francyi, odzywa się w ten sposób: „Po co pytacie, jakich środków użyje hr. Chambord dla zbawienia Francyi? alboż pytacie straż ogniową, jak ona będzie gasiła wszczęty pożar? Hr. Chambord jest *pompier providentiel*. Można prawie być pewnym, że ten epitet przypięty będzie do osoby Henryka V, dzięki Veuillotowi.

Ogłoszono dwa dokumenta, które zapewne już są wam znane; program monarchistów z lutego 1872 zredagowany przez p. Cumonta, do którego środek prawy przystąpił za pośrednictwem naczelnika swego zmarłego St. Marc Girardin, dowodzą, że

maczugą uderzy w Thiersa, i że wszyscy uczciwi ludzie będą musieli odstrychnąć się od niego. Coby to miało być? dowiemy się jutro; może coś odnoszącego się do negocyacyj z Prusami, bo przebąkują, że mógł Metz ocalić, ale mu śpieszno było do Bordeaux po prezydenturę, i z tego pośpiechu umiano korzystać.

Sześćdziesięciu deputowanych brak jeszcze do zupełnego kompletu. O zwołaniu wcześniejszem Zgromadzenia bezprzestannie mówią, i zdaje się, że dzień 27my lub 28my będzie na ten cel wyznaczony.

Kraków 24 paźdz. Ukończone wczoraj wybory posłów z miast. W Krakowie na 1434 głosujących wyborców otrzymali: Dr Weigel głosów 858, Dr Zyblikiewicz głosów 776; po nich najwięcej głosów otrzymał Dr Warschauer, to jest 518.

Nie powimy, aby wybory te miały cechę polityczną w ogóle; bo lubo wskazywaliśmy ciągle znaczenie polityczne kandydatury p. Zyblikiewicza, wszelako tak cały przebieg agitacyi wyborczej jak i samego aktu wyboru utwierdził nas w mniemaniu, że do wysokości — że tak powiemy — kwestyi politycznej nie wznieśli się wyborcy. Jak zgromadzenie przedwyborcze wskazywało, kwestye osobiste grały tam główną rolę. Nie przeglądaliśmy wotów pisanych, ale wiele kart z nazwiskami kandydatów pokazywali nam wyborcy, tak ci, co się nie taili z głosem swoim, jak i ci, co zasięgali rady i swoje o wyborach zdanie objawiali. Były to tylko wota na osoby a nie na kandydatów stronnictw politycznych lub choćby tylko doktryn politycznych.

Ci co głosowali razem na p. Zyblikiewicza i p. Weigla, nie nadawali swemu głosowaniu cechy politycznej; ci co głosowali na p. Weigla i p. Warschauera, odejmowali całkowicie znaczenie polityczne wyborowi; ci zaś co p. Zyblikiewicza i p. Warschauera stawiali razem, byli najbliżej zadania politycznego. Ale wielka część kartek miała tylko jednego kandydata istotnego, a drugiego pozornego, to jest takiego, który nie miał nadziei zostania wybranym, pierwszego lepszego sąsiada lub znajomego. Największa ilość takich kart, jak twierdzono, wyszła od starozakonnych. Okoliczność ta świadczy również, że przedewszystkiem szło tylko o pewne osoby.

Gdybyśmy się nie obawiali orzec stanowczo, a pozwolono nam zrobić przypuszczenie, domysł, chociaż oparty na obserwacyi, powiedzielibyśmy, że na p. Weigla głosowali przemysłowcy i kupcy, oraz najznaczniejsza część urzędników, którzy go uważali za głównego motora ustawy o podwyższeniu płac, na p. Warszauera przeważnie starozakonni, na p. Zyblikiewicza mała część urzędników i reszta tak zwanej inteligencyi. Oczywiście, że rachuba ta nie może być ściśle brana pod kredkę, ale w przecięciu taką była i taki z niej wynikł rezultat, jaki wskazałyby liczby wyborców różnego stanu i powołania, gdyby na powyższej podstawie chciano oprzeć obliczenie głosów.

Wczoraj o godzinie 7ej wieczór wiadomy już był prawie dokładnie rezultat głosowania na posłów z miasta Krakowa, lubo komisya skrutacyjna długi jeszcze czas zajmowała się porównaniem i zebraniem w jedno głosów w czterech sekcyach zebranych. Na 2215 mających prawo wyboru, stawiło się 1434 wyborców; większość bezwzględna wynosiła przeto 718. Z tych otrzymali: Dr Ferdynand Weigel, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej, radzca miejski i poseł na sejm, głosów 858; Dr Mikołaj Zyblikiewicz, adwokat, radzca miejski i poseł na sejm, 776 głosów. Obaj przeto wybrani zostali posłami do Rady państwa. Po nich największą liczbę głosów otrzymał Dr Jonatan Warschauer, lekarz i radzca miejski, to jest 518 głosów; p. Leon Chrzanowski, poseł i radzca miejski, trzysta kilkadziesiąt; reszta głosów rozpadła się. Głosy rozdzieliły się po sekcyach jak następuje:

	gimn. S. Anny;	*Sala redut.;*	*ratusz;*	*coll. jurid.*	razem
	326	412	368	328 —	1434
Weigel	201	240	222	195 —	858
Zyblikiewicz	194	191	230	161 —	776
Warschauer	105	169	129	115 —	518

Wczoraj wieczór po zamknięciu dziennika doszły nas telegramy o kilku innych wyborach deputowanych do Rady państwa z gmin miejskich, i tak:

Wieliczka:	głosując.	274: Dunajewski	268,	Erb 6
Nowy-Sącz	„ 417	„	341	„
Biała	„ 254	„	44	„ 205
Razem	„ 945	„	653	„ 211

Tak więc Dr Julian Dunajewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii umiejętności, wybrany został deputowanym. Wybór ten powitano w N. Sączu wiwatowemi strzałami.

Rzeszów:	gł. 449: Bartoszewski	269,	Landesberger	179
Jarosław	„ 710 „	450	„	260
Razem	„ 1159 „	719	„	439

P. Karol Bartoszewski notaryusz w Jarosławiu, wybrany zatem został deputowanym.

Przemyśl	otrz. Dworski	489 gł.,	Löwenstein	318
Gródek	„ „	331 „	„	178
Razem	„	820 „	„	396

W Przemyślu panuje wielka radość, mówi telegram.

Deputowanym wybrany przeto został Dr Aleksander Dworski, adwokat w Przemyślu.

(E) **Lwów** 23 października. Wybór posłów do Rady państwa odbywa się przy niezwykle licznym udziale. Wszystkie sale magistratu prawie ciągle są przepełnione. Co do rezultatu, przewidzieć go jeszcze niemożna, gdyż tajne głosowanie nie dozwala obliczyć głosów oddanych.

Żydzi postawili kandydaturę Dr Ziemiałkowskiego i Dr Manscha, ten ostatni jest jednym z mało znanych adwokatów tutejszych. Partya przeciwna wyborowi Dr Ziemiałkowskiego ogłasza plakatami, że będzie głosować na Dr Czerkawskiego i Dr Smolkę. Wszelako zaleca również Dra Ziemiałkowskiego, jeżeliby kto na p. Czerkawskiego głosować niechciał.

Niechcę czynić przypuszczeń tem bardziej, że zanim list ten będzie drukowanym, telegraficznie was o rezultacie wyborów lwowskich i we wschodniej Galicyi zawiadomię; jedno tylko muszę zapisać, o ile mi wiadomo naczelnicy władz rządowych w ogólności nie wpływali na swoich podwładnych pod względem głosowania, z jedynym wyjątkiem p. Wittiga najstarszego radcy dyrekcyi skarbowej, który chodził od biura do biura i zalecał głosować na Dra Manscha, podając za powód, że zaglądał do szematyzmu i przekonał się, iż tenże jest adwokatem, a gdy go żydzi stawiają, więc musi być wiernokonstytucyjnym, obowiązkiem tedy urzędników jest oddać mu głos...

Agitacya ta wywołała wszakże niezadowolenie między urzędnikami nawet niemieckimi.

Minister skarbu nadał posadę wyższego zarządzcy przy urzędzie sprzedaży soli w Bochni, Kaźmierzowi Bodakowskiemu, wyższemu kontrolorowi; a dyrekcya krajowa skarbu mianowała na jego miejsce Piotra Josse, dotychczasowego poborcę, a wyższym kontrolorem w Wieliczce mianowała kontrolora Antoniego Piero.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1go do 30go września.

(Dokończenie).

Wydział krajowy udał się do c. k. Namiestnictwa z wezwaniem o nadesłanie zaległych kwartalnych wykazów wyroków szupasowych, tudzież o zarządzenie, aby w tych wyrokach przynależność szupaśnika ściśle stwierdzoną była i szupasowanie wogóle polegało tylko na powodach w ustawie państwowej z 27 lipca 1871 wyszczególnionych; wreszcie aby komisya zajmująca się uregulowaniem szupaśnictwa w Galicyi, zwróciła na ostatnie punkta swoją szczególniejszą uwagę, gdyż bliższe postanowienia względem dezerterów, zbiegłych sług, zbiegów rekrutacyjnych i zbiegłych lub listem gończym poszukiwanych inkwizytów sądowych, okazują się z każdego względu potrzebnemi.

Wydz. kraj. przyjął do wiadomości doniesienie swoich delegatów, iż z dniem 15 września b. r. ukończyli rokowania z delegatami c. k. Namiestnictwa w sprawie uregulowania szupaśnictwa w Galicyi, i udał się do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z wezwaniem, aby mu wynik rokowań udzielony został, w celu ocenienia, o ile Wydz. kraj. zgodziłby się na postanowienia za współudziałem delegatów swoich ułożone,

Wydział kraj. uchwalił wnieść do Wys. Sejmu:

1. Projekt do ustawy względem zwrotu kosztów szupasowych.
2. Projekt do reformy ustawy gminnej, tudzież ustaw o obszarach dworskich i reprezentacyi powiatowej.
3. Projekt urządzenia biura statystycznego przy Wydz. kraj.
4. Projekt do ustawy o przyjmowaniu żydów do lwowskiego szpitalu.

Wydz. kraj. przesłał c. k. Namiestnictwu w myśl §. 108 statutu m. Lwowa, uchwałę Rady miejskiej względem użycia na pokrycie niedoboru, kwot uzyskanych ze sprzedaży miejskich.

Wydział kraj. wyraził uznanie Wydz. pow. w Brzeżanach za gorliwe i energiczne zajęcie się uratowaniem znacznych funduszów spichlerza gminnego w Kozłowie.

Wydział kraj. udzielił powiatowi Mieleckiemu zezwolenia na pobór dodatków powiatowych w wysokości 12%.

Wydział kraj. przeznaczył 1000 złr. na stypendya dla uczniów kursów leśnictwa urządzonych przez komitet c. k. Tow. gosp. galic. przy Akademi techn.

Wydział kraj. udzielił Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu subwencyę w kwocie 250 złr. na urządzenie wystawy.

Wydział kraj. zatwierdził umowę zawartą przez swego delegata Wgo Smolkę z wizytatorką Sióstr Miłosierdzia o dalsze prowadzenie gospodarstwa i obsługi chorych w krakowskich szpitalach św. Łazarza i św. Ducha do końca września 1874.

Wydział krajowy zezwolił na odstąpienie miastu Krakowowi kawałka ogrodu przy szpitalu św. Ducha pod budowę budki do sprzedaży tytoniu.

Wydział kraj. uchwalił przenieść do szpitala Żółkiewskiego 40 obłąkanych nieuleczalnych, spokojnych z lwowskiego Zakładu obłąkanych i zrobić układ z władzami szpitalem Żółkiewskim zarządzającemi o ich utrzymanie.

Wydział krajowy odmówił żadaniu c. k. Namiestnictwa co do przedstawienia Wys. Sejmowi wniosku względem uznania europejskiego szpitala w Aleksandryi za Zakład powszechny i publiczny.

Wydział kraj. uznał dzierżawcę propinacyi w Kulparkowie za łamiącego kontrakt i ogłosi licytacyę na dzierżawę od 1 października 1873 do 31 marca 1874.

Wydział kraj. zatwierdził mianowanego rządcę szpitala Śniatyńskiego tymczasowo na dwa lata.

Wydział kraj. rozstrzygnął rekursów w sprawach gminnych 24, w sprawach drogowych 15.

Wiedeń 23 października. Rezultat wyborów wczorajszych wzmacnia znowu partyę centralistyczną o 19 głosów, gdy opozycya zyskała tylko 14 głosów. Zwycięztwo to wszakże w wielu miejscach było bardzo wątpliwe i w niektórych okręgach zupełnie zawiodło. Według dotychczasowych obliczeń centralistów, liczą oni na 205 dokonanych wyborów 123 swoich posłów, tak „starych“ jak „młodych,“ opozycya różnych odcieni ma 82 mandaty. Gdyby ten stosunek do końca utrzymał się, rezultat wyborów nie byłby pomyślny dla centralistów, gdyż tylko przez nieprzybycie Czechów będą mogli rozporządzać większością $^2/_3$ głosów.

Głosowanie w mieście Bernie wypadło tak, że burmistrz Elvert i Giskra wyszli z urny wyborczej. W innych miastach na Morawie wybrano 11 centralistów i dwóch deklarantów. Centraliści wybrani są: Dr Bazant, Dr Sturm (przeciw Szuselce) Grübler, Auspitz, Dr Promber, Dr van der Strass, Dr Antoni Ryger, Dr Beer i Dr Weeber. Kandydaci czescy przeszli w dwóch okręgach, są nimi: Dr Fanderlik i Ksiądz Wurm.

Na Szląsku wybrani Fuchs i Siegl centraliści, oraz kandydat polski Cienciała.

Na Bukowinie wybrani centraliści: Kochanowski i Wojnarowicz.

W Tyrolu wybrani klerykalni: Baron Sternbach, Dr Rapp adwokat, ks. Greuter, Baron Giovanelli i Dr Graf; oraz liberalni: adwokat Dardi i Ventura, ale w tych okręgach kandydaci klerykalni upadli tylko kilkoma głosami.

W Vorarlbergu przeszli klerykalni: Dr Oelz i Thurnher.

W Dalmacyi wybrani federalista Klaic, klerykalny Paulinowicz, federalista Mank, oraz centraliści hr. Bonda, Lubissa i Dr Lapenna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 października. Skończone przecież wybory w mieście naszem. Ponieważ miał Lwów dwóch przeciwników, Ziemiałkowskiego i Smolkę, i znalazł się jakiś głęboki polityk, co ich obu równo na jednej liście wyborczej postawił, a Lwów uwierzył, że to najlepszy sposób prowadzenia spraw publicznych, aby, jak mówi *Szczutek*, jeden wołał „hetta“ a drugi „wiśta“, tak aby każdy koń w inną stronę ciągnął i wóz nie poszedł ani centralistyczną ani federalistyczną drogą, lecz wytrwał na miejscu; przeto i Kraków powziął tę myśl zbawienną, a chociaż żaden z jego dwóch posłów nie jest ani centralistą ani federalistą, obaj jednak nie spotykają się na jednem polu. Owocem tej przewodniej idei był wybór wczorajszy.

Przed miejscami wyborów zalegały małe grupy wyborców i ciekawych place i ulice, po większej części starozakonni, którzy rozwijali wielką czynność, zawsze pod wodzą przewodnika. W przeddzień wyborów odbyła się jeszcze walna rada na Kazimierzu, na której rozbierano, czy głosować na Weigla czy na Zyblikiewicza. Nie wiemy, która partya zyskała przewagę, ale u wielkiej liczby kazimierskich wyborców wota były jedną i tą samą ręką pisane. Podczas składania wotów zdarzyło się kilkanaście wypadków przytrzymania wyborców podstawionych za nieobecnych rzeczywistych. Ci którzy się wytłómaczyli nieświadomością ustawy, wyszli wolno, podobnie jak jeden szewczyk, któremu ledwie zdołano wytłómaczyć, że ani on ani nawet pani majstrowa nie mogą zastąpić samego majstra. A dla czego, proszę panów? — zapytał zdziwiony — ja odbieram pieniądze i umiem wziąść miarę — dodał z dumą. Dla czego majster nie przyszedł? Było to w południe. Zapewne przed zamknięciem głosowania wyspał się. Wyszedł on wprawdzie z domu rano chcąc głosować, ale po drodze wstępował to zasięgnąć rady przyjaciół, to nabrać odwagi, aż wreszcie wrócił do domu nie dopełniwszy obowiązku obywatelskiego a usłużny uczeń chciał go wyręczyć. Ale się mu to nie udało jak i innym, co chcieli nieobecnych zastąpić. Gdy jednak kilku takich zastępców upierało się przy przybranem nazwisku, postąpiono z nimi według prawa i będą musieli sądownie odpowiadać za swoją usługę.

— Wczoraj przed południem zapaliły się trzaski i kawałki drzewa w domu pod L. 401 przy ulicy Szpitalnej. Ogień dostał się do składu mebli w tym domu utrzymywanego i w tym spaliły się trzy łóżka i sofa. Straże ogniowa i policyjna przybyły, lecz ogień ugasili już domownicy.

— Policyant i doróżkarz Maciej Rumień przytrzymali dziś na placu Szczepańskim parę koni z wozem, które pozostawione bez dozoru przez Stanisława Kowalika z Bronowic Wielkich, uciekały.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj szewczyka Jacentego Kapustę z Wołowic, który poszukiwany był przez sąd tutejszy listami gończemi za kradzież.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera od 1 do 15 września w 379, wygasła zaś w 444 miejscowościach. W tym czasie panowała w 67 powiatach a 1,548 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 1 września 14,243 chorych przybyło do 15 września 36,182, tak iż ogółem wyzdrowiało 27,221, umarło 14,800 a 8,404 pozostało w leczeniu.

— Ponieważ zjazd wyborców z większej własności rozpisany do Złoczowa na d. 21 paźdz. nie przyszedł do skutku, przeto p. Wincenty Gnoiński zaprasza wyborców ponownie na d. 28 b. m.

— W Bursztynie wybrano d. 19 b. m. burmistrzem p. Alfreda Penthera, pocztmistrza.

— P. Amborski mianowany został lektorem języka francuskiego na uniwersytecie lwowskim.

— W Wołczkowcach w powiecie Śniatyński n nad brzegiem Prutu znaleziono zwłoki mężczyzny nieznanego, mogącego liczyć lat 35, całkiem nagie, przykryte czarną sukienną chustką. Miał on czarne włosy i wąsy, ręce białe nienawykłe do pracy. Na ciele nie było śladów uszkodzenia.

— Podaliśmy z *Gazety Lwowskiej* przed kilkoma dniami telegraficzną wiadomość o zajściu w Szuparce w powiecie Zaleszczyckim d. 13 b. m., gdzie chłopi rzucili się na żandarmów i ci zmuszeni byli użyć broni w własnej obronie, skutkiem czego jeden chłop został zastrzelony, a dwóch innych ranionych. Dziś *Gazeta Lwowska* opisując obszerniej całe to zajście wynikłe z karczemnej burdy powiada, że na podstawie telegramu przez nią podanego telegrafowano do *N. fr. Presse* kłamstwo, „o zaburzeniach chłopskich“ o sprowadzeniu „wojska“ z Zaleszczyk i t d. Istotnie zaś było, że dwóch żandarmów chcąc aresztować chłopa na żądanie zastępcy wójta, któremu tenże godził na życie, opadniętych zostało przez zgraję chłopów uzbrojonych w koły i broniąc się, cofali się do dworu, i dopiero gdy przybyli im w pomoc żandarmi z Zaleszczyk, aresztowali sprawców, przywódzca zaś tej burdy poległ z ręki żandarma, gdy się na niego zamierzał drągiem; dwóch innych chłopów ranili żandarmi, gdy się ich chwycili, chcąc im broń z ręki wyrwać.

— *Ekonomista* za miesiąc sierpień zawiera: „O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa,“ przez Dra Aleksandra Rembowskiego; — „Wiadomości o zarządzie finansowym górnictwa w Cesarstwie i Królestwie;“ — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

Teatr. W sobotę dnia 25 października, komedya konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą, w r. 1872 w 4ch aktach przez Józefa Narzymskiego napisana. (Nagroda hr. Narzymskiego i Zarządu): *Pozytywni.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 października pogoda i ciepło; termometr doszedł do 13·9 od 4·0 R. Barometr opada; dnia 24 października o godzinie 6ej rano stan jego był 326·42, termometru 7·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 25 października: Śgo Kryspina i Śgo Kryspianina.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Na posiedzeniu czwartkowem (16 b. m.) przesłuchanie odnosi się do kapitulacyi, oddania chorągwi i materyału wojennego.

Prezes zapytuje marszałka, czy nie otrzymał od ks. Fryderyka Karola depeszy 24 września, w której mówi, że żądane rękojmie są niemożebne.

Marsz. Zwołałem natychmiast wszystkich dowódzców, aby im zakomunikować depeszę.

Prezes. Wtedy wysłałeś pan jenerała Cissey dla dowiedzenia się, jakie warunki narzucone będą twojej armii.

Marsz. Tak jest, panie prezesie!

Prezes. Nie odpowiedziałże, iż warunki będą te same jak w Sedanie.

Marsz. Warunki nie całkiem były takie same.

Prezes. Kiedyś pan poznał prawdziwe zamiary nieprzyjaciela, czy nie mniemałeś, że wycieczka całą masą, jakiekolwiek będą jej skutki, mniej byłaby zgubną niż taka kapitulacya.

Marsz. Tak jest, lecz czas był nieznośny, drogi rozgrzęzłe, wojsko zdemoralizowane.

Prezes. Czy nie sądziłeś pan, że niektóre noty ogłoszone w dziennikach mogły zdemoralizować armię?

Marsz. Chciałem dodać męstwa wojsku, ukazując mu przeszkody do przezwyciężenia.

Prezes. Nie wiedziałeś pan że intendentura odkryła żywność na 4 dni?

Marsz. Tak, lecz nie mogłem się na tem opierać. Nie moglibyśmy dłużej dociągnąć jak do 27go.

W tekscie kapitulacyi było powiedziane, że twierdza i warownie oddane zostaną wojskom pruskim w stanie, w jakim są, i że nastąpi złożenie broni i amunicyi wobec komisyi złożonej z Francuzów i Niemców. Konwencyę tę podpisał Jarras i Stiehle. Dodany został do niej *apendix*, odnoszący się do twierdzy Metz i jej mieszkańców.

Prezes. Urzędowe rokowania rozpoczęły się 26go października po zwołaniu Rady dowódzców korpusów. Czy sądzisz pan, że co się tyczy twierdzy Metz, zgromadzenie to mogło zastąpić Radę obrony, jakiej wymaga regulamin.

Marsz. Było zapóźno, aby działać inaczej.

Prezes. Pan ratyfikowałeś 28go ugodę z 27go.

Marsz. Tak jest, i biorę za to wszelką odpowiedzialność.

Prezes. Nie pomyślałeś pan o tem, że należy zastrzedz w warunkuch kapitulacyi i żądać aby los żołnierzy nie był inny jak oficerów? Nawet dla oficerów armii twojej nie żądałeś jednych praw, gdyż ci, coby się zobowiązali nie służyć więcej Francyi, mieli otrzymać wolność od zwycięzcy, podczas gdy inni, którzyby nie przystali na ten upokarzający warunek, mieli iść do niewoli.

Marsz. Zastrzeżenie nie miało poniekąd zastosowania, gdyż wszyscy oficerowie przenieśli niewolę. Ci co przyjęli warunek niesłużenia więcej Francyi, byli w bardzo małej liczbie, dwóch lub trzech może i to z powodu zdrowia lub spraw familijnych.

Prezes. Według regulaminu wynikającego z dawnych tradycyj naszych, komendanci twierdz zmuszeni kapitulować, winni zburzyć warownie, których nieprzyjaciel nie mógł zdobyć. Czy myślałeś pan o zburzeniu warowni twierdzy.

Marsz. Myślałem i mówiłem o tem do jenerała Coffinière; rzekł on mi, że lojalnie nie powinniśmy tego czynić, a nadto przekonany jestem, że nieprzyjaciel byłby się mścił za t. Zresztą radziłem się dzieł wojskowych, a żadne nie naucza, aby należało inaczej działać jak ja.

Prezes. I jakiejż to zemsty mogłeś się pan jeszcze obawiać od nieprzyjaciela, który, ile mi się zdaje, i tak pana nie szczędził.

Marsz. W każdym razie kosztowałoby to wiele czasu. Musiałbym pod tym względem zasięgnąć rady moich dowódzców korpusów.

Prezes. Sądziłeś pan, że potrzeba na to uchwały Rady wojennej.

Marsz. Bez wątpienia. Nastręczało się tu kilka uwag. Najprzód nie wiedziałem, że twierdza Metz będzie odciętą od Francyi; można się było spodziewać inaczej.

Prezes. Tem mniej wiedziałeś pan o tem, że będzie zwróconą Francyi. Sądziłeś pan więc, że ani mocy ani czasu nie masz potrzebnego, aby nakazać zburzenie warowni w Metz. Lecz gdy ci znaną już była cała surowość warunków, jakie panu narzucał nieprzyjaciel, czy nie sądziłeś, że z powodu tej surowości wolno ci

---

czasu trwającej wystawie, w stolicy, która wtenczas zwykle jest siedliskiem wielkiego zgiełku i nadzwyczajnych cen, wśród wielkich uroczystości i paradnych zjazdów głów koronowanych, zdaje się, że to ani miejsce, ani czas bardzo sposobny do gruntownej nauki; a najwięcej to tylko może być przyjemna rozrywka dla oka, dająca niejaki bardzo powierzchowny pogląd na stan rozwoju oświaty w rozmaitych okolicach i krajach.

We względzie czysto przemysłowym nazwałbym Wystawę powszechną instytucyą prawie zabójczą dla drobnego przemysłu, mieczem w ręku silnych przeciwko słabym, która utrudniać tylko może wytrzymanie konkurencyi mniej rozwiniętych materyalnie okolic względem wysoko cywilizowanych krajów. Miejsce urodzenia się tego pomysłu najlepszym jest tego dowodem — powstał on we Wielkiej Brytanii naprzód i we Francyi za Napoleona III, a więc w epoce i w krajach, w których tak zwana polityka wolnego handlu górę wzięła — w których najwyższa wolność w stosunkach ekonomicznych miała głównie na celu interes egoistyczny podniesienia swojego bytu materyalnego kosztem słabszych i mniej ekonomicznie rozwiniętych krajów.

To jednak, cośmy dotychczas powiedzieli o Wystawie, odnosi się tylko do przedmiotów tak w samym pałacu przemysłowym, jak i w pawilonach, w których tylko dzieła przemysłu są nagromadzone — ależ tam przecie nie tylko same wyroby industryjne — są także i dowody działalności ducha ludzkiego i w innych kierunkach. Jest tam wspaniały pałac sztuki *(Kunsthalle)*, są próbki rozwoju oświaty w różnych krajach, są osobne pawilony dla szkół, chaty i domy z różnych części świata — wznoszą się pyszne minarety meczetu egipskiego i pałace Chediwa — jest i willa króla królów, dom mieszkańca Japonii i Marocca. To dobrze, to wszystko bardzo piękne i nader wspaniałe, imponujące nawet dla oka, które z łatwością może wędrować od podbiegunowych okolic na wybrzeżu szwedzkiem aż nad piaszczyste równiny Sahary i nawet aż do dziwacznego obyczaju okolic azyatyckich. Można więc i naukowe korzyści ztąd wyciągać, robiąc z licznych rysunków rozwieszonych po ścianach niejednego pawilonu badania statystyczne, topograficzne, i t. d.

Sam oddział sztuk pięknych na Wystawie wiedeńskiej jest tak obszernym, że niezawodnie równa się swoją przestrzenią i ilością wystawionych dzieł niejednej z największych galeryj europejskich. Ta wielkość jego tak co do przestrzeni, jak i ilości okazów czyni go niezawodnie ciekawem widowiskiem dla mającego chęć porównania stopnia rozwoju sztuki w rozmaitych częściach ziemi — ale zarazem jest i powodem nieporządku, jaki zakradł się w oddziałach pojedynczych krajów. Wątpić przytem wypada, aby ciekawy ten zbiór różnego rodzaju płodów pędzla i dłuta rzeczywiście tak wielką miał zasługę względem dziedziny sztuk pięknych, albowiem wielkie i znakomite dzieła malarstwa i rzeźby, gdy się ukażą na widowni świata, wędrują zwykle od jednego kraju do drugiego i zaspakają ciekawych mieszkańców większych i mniejszych stolic, mniej zaś znakomite utwory ustawione w kunsthalli Wystawy powszechnej w tym samym szeregu, co wielkie arcydzieła, tracą nadzwyczajnie wiele na uroku w oczach publiki mniej świadomej ich rzeczywistej wartości. Artysta zaś lub znawca chcący badać rzeczywisty stopień rozwoju sztuk pięknych w jakim kraju, nie ograniczy się zapewne na przejrzeniu jedynie tych dzieł, które znajdzie na Wystawie powszechnej, ale będzie się starał poznać i zbadać je w ojczyznie artystów i przedsięweźmie w tym celu podróż większą, a w dzisiejszych czasach tak ułatwioną. Toż samo, więcej nawet, powiedziećby można o innych oddziałach wystawy: mechanikowi nie wystarczy wejść do tak nazwanej *Maschinenhalle*, aby się wydoskonalić we fabrykacyi tej lub owej z olbrzymich maszyn, które tam są wystawione — musi on je i dłużej i gruntowniej badać.

Badaczowi stosunków ludu wiejskiego niewystarczy widok kilku chat wiejskich, które tylko są niemym, częstokroć bardzo kłamliwym dowodem stopnia jego oświaty. A cóż dopiero powiedzieć o szkołach i o innych tak licznych pawilonach zamykających mapy topograficzne lub statystyczne wykazy, jak n. p. pawilon austryackich kas oszczędności. Tutaj wręcz powiedzieć można i to bardzo śmiało, iż te pieniądze i czas zupełnie nadaremnie stracone, stawiać tak kosztowne budynki w tym celu. Cóż bowiem nauczyć kogo może, szkoła szwedzka, albo portugalska lub amerykańska — oto co najwięcej jakiego dobrego systemu formy i ustawiania ławek dla uczniów. Na to, aby mieć o tem dobre pojęcie, możeby jednakowo wystarczało widzieć dobre i dokładne takowych wzory; karty i modele rozwieszone po ścianach daleko lepiej i odpowiedniej możnaby studyować w książkach w tym celu wydawanych. Innych kart topograficznych lub statystycznych wykazów toż samo o wiele korzystniejsze możnaby robić badania w dziełach w tym celu wychodzących, aniżeli w owych kosztownych budowlach, gdzie oko widza znużonego wielką ilością wystawionych przedmiotów tylko pobieżne robić może wędrówki.

A dla turysty, który bez chęci bardzo ścisłych studyów, ale tylko dla więcej ogólnikowego poglądu na stosunki i postęp różnych okolic świata podróżuje, czyż tego zadowolni widok stojącego tam pałacu Chediwa, albo widok przekopu Mont-Cenis, który znajduje się w jednym z zewnętrznych dziedzińców pałacu przemysłowego? O pierwszym może mieć prawie takie samo wyobrażenie ze zwykłej ryciny, a drugi jest naśladowaniem zwykłego tunelu na którejkolwiek linii kolei żelaznej.

Zapewne krytyka niniejsza napotka pomiędzy czytelnikami na niejedno zdanie przeciwne, któremu sąd nasz wyda się być niewłaściwym i bezpodstawnym, bo występujemy przeciwko tak dzisiaj popularnej zasadzie wystaw. Otóż zwrócić tu winniśmy uwagę, iż bynajmniej zasady takowych niepotępiamy, jak długo wystawa rozciąga się tylko do pojedynczych okolic lub krajów, w których mniejszy zastęp współudział bierze, uważając je za bodziec do szlachetnego współzawodnictwa i za jednę z najskuteczniejszych dźwigni pracy; mamy tu na myśli wystawy powszechne. Ze względu na te ostatnie, przytaczają zwykle jako największą korzyść z nich wynikającą, zawięzywanie się stosunków handlowych między różnemi krajami i okolicami; zobaczmyż co w tem leży prawdy i ile rzeczywistej korzyści, szczególniej w położeniu naszego kraju?

Jeżeli w skutek wystawy powszechnej zawięzują i rozszerzają się jakie stosunki handlowe między odległemi okolicami, to niezawodnie między takiemi, z których jedne odznaczają się wielką produkcyą płodów surowych, a drugie rozwiniętą produkcyą wyrobów industryjnych i ułatwiają wzajemną ich wymianę. „To bardzo dobrze!“ „To bardzo szczęśliwie!“ zawoła niejeden zwolennik t. zw. teoryi *de libre echange*, tak zawoła zwolennik manchesterskiej szkoły ekonomistów, których tak wielką liczbę wydała w naszym wieku Wielka Brytania i Francya. Ale zupełnie inaczej się odezwie chrześciański myśliciel na kształt Fryderyka Listа, który bierze za motto do znanego dzieła swojego *pour la patrie et l'humanité.*

Chrześciański badacz stosunków społecznych dostrzeże łatwo jak niekorzystnemi są dla kraju mało rozwiniętego we względzie industryjnym, jak nawet wręcz szkodliwemi są zbyt rozgałęzione stosunki handlowe z wyżej stojącemi przemysłowo krajami. Stosunki takie, gdy zbyt są ułatwione, uniemożebniają prawie wszelki postęp i rozwój w krajach wyłącznie rolniczych, jak n. p. nasz. Wywóz zbyt wielki płodów surowych i brak sposobów przerabiania ich industryjnie w kraju, niszczy i ubożeje okolice, i jak dobrze zauważa Amerykanin Carey, zmusza częstokroć mieszkańców do opuszczania rodzinnej ziemi, czego już dowodem kraj nasz w wielu okolicach. Dla tego myśl wystaw powszechnych pomyślna tylko dla okolic bardzo przemysłowych i dla firm bardzo zamożnych, jest, że tak rzec można, zwycięstwem i zapanowaniem bogactwa i materyi w świecie, a więc prawdziwem dzieckiem XIX wieku. Niezgodził się z nią nigdy mieszczanin lub kupiec mniej zamożny ani Wiednia, ani Paryża, bo gnębiła go przez zbyt wygórowane ceny i stosunkowo mały odbyt jego towarów, a jeszcze mniej przyklaskiwać jej może kraj nasz, który co najwięcej, to pięknemi okazami zboża surowego może się poszczycić.

Z tego względu wolno nam jest się pocieszyć, że jako kraj oddzielny, jako naród samoistny, niebyliśmy tego roku na wystawie wiedeńskiej reprezentowani, i że nasze płody surowe małą dla tego zwracały uwagę. Pomimo to, tegoroczna wystawa niekorzystnie tylko odbić się może u nas, już nietylko w ciągu swego istnienia, ale także i w następstwach przez ułatwiony napływ taniej produkcyi fabrycznej, częstokroć zbytkowej, która wiele dotąd nieznanych potrzeb rodzi w stosunkach naszego życia codziennego, nieprzysparzając bynajmniej większych dochodów w mało postępowym dotychczas ruchu ekonomicznym kraju naszego.

F. S.

zniszczyć ogromny materyał wojenny, aby karabiny nie przeszły w ręce nieprzyjaciela i nie obróciły się przeciw nam.

Marsz. Nie sądziłem, abym miał prawo do tego.

Prezes. Jakto, nawet przed rokowaniem?

Marsz. Nie było na to czasu i upatrywałem w tem niebezpieczeństwo; nadto dopiero, gdy się rokowania rozpoczęły, poznałem dokładnie usposobienie nieprzyjaciela względem nas.

Prezes. Więc sądziłeś pan, że nie masz prawa zniszczyć materyał wojenny i broń.

Marsz. Bez wątpienia, mogłem to uczynić w pewnej chwili, lecz powtarzam, że miasto Metz byłoby za to odpokutowało; coby się było oszczędziło z jednej strony, byłoby się straciło z drugiej.

Prezes. Sądzisz pan więc, że według prawa i zwyczajów nowoczesnych, miasto mogło być wystawione na rabunek. Nie brak jednak przykładów, gdzie nieprzyjaciel nie mniemał posiadać podobnego prawa odwetu.

Marszałek. W każdym razie regulamin nie przepisuje niszczenia broni i amunicyi.

Prezes. Zmuszasz mnie pan powiedzieć, że podpisana przez ciebie kapitulacya była wbrew regulaminowi. Przechodzę do innej kwestyi. Nie mniej ważną rzeczą jak broń, jest chorągiew dla żołnierza. Waleczna armia, którą pan miałeś zaszczyt dowodzić nie pozwoliła sobie nigdy odebrać chorągwi. Czy dałeś pan rozkaz złożyć chorągwie w arsenale?

Marszałek. Dałem rozkaz ten ustnie 26go.

Prezes. Dla czegóż rozkaz ten nie był spełniony?

Marszałek. Powodem tego było opóźnienie i niedbałość.

Prezes. Trudno sobie wytłomaczyć taką niedbałość, jeżeli rozkaz pański był formalny jak w tak ważnej sprawie należało.

Marszałek. Zastrzegłem nawet, aby nie tracono czasu.

Prezes. Czemu pan ustnego tego rozkazu nie ponowiłeś pisemnie.

Marszałek. Pułkownik sztabu głównego mówił mi, że potrzebny jest rozkaz pisemny i był napisany, lecz uważałem go za zbyteczny, gdyż wszyscy dowódzcy korpusów zarówno byli interesowani w wykonaniu tego środka.

Prezes. Poleciłeś pan jenerałowi Jarras uprzedzić jenerała Stiehle, że po każdej rewolucyi zwyczajem jest armii francuskiej palić sztandary i chorągwie i że stosownie do tego zwyczaju chorągwie były spalone, o czem zawiadomisz pan księcia Fryderyka Karola, aby cię nie oskarżono później, że uchybiłeś zobowiązaniu. Mógłeś pan przewidzieć, że nieprzyjaciel nieprzystanie na to.

Marszałek. Spodziewałem się, że uwzględni to tłomaczenie.

Prezes. Czy według instrukcyi pańskiej w d. 27 jen. Soleille po zebraniu rady dał rozkaz zanieść chorągwie do arsenału?

Marszałek. Nie.

Prezes. Czytając tekst tego rozkazu sądzić można, że pochodzi od pana.

„*27 października.* Z rozkazu marszałka główno dowodzącego, chorągwie i sztandary mają być dziś odniesione do arsenału w Metz. Chorągwie będą włożone w pochwy, odwiezione w zamkniętych wozach bateryjnych, prowadzonych przez porucznika i eskortowanych przez 4 podoficerów, jeżeli można, konnych. Zechcesz się pan porozumieć z dowódzcą twego korpusu, aby rozkaz ten udzielony został pułkom. Proszę przybyć dziś do mojej głównej kwatery o godzinie 2 po południu.“

Prezes. Czy rozkaz dany pułkownikowi Girels z pańskiego był polecenia.

Marszałek. Nie.

Prezes. Lecz rozkaz ten brzmi jednakże następnie: „*Do pułkownika Girels* 27 października. Z rozkazu marszałka głównie dowodzącego, wszystkie korpusy mają odesłać chorągwie i sztandary swoje do arsenału. Proszę je przyjąć i zachować; będą one stanowić część inwentarza materyału twierdzy, który ułoży komisya z oficerów francuskich pruskich.“

Jenerał Soleille zastosował się do rozkazów pańskich. Rzekł on kategorycznie przed komisyą śledczą: „Zniszczenie chorągwi zbyt ważnym było faktem, abym mógł zaniechać lub zmienić w czemkolwiek rozkazy dotyczące tego postanowienia.“

Marszałek. Sąd przesłucha jenerała Soleille i wytłomaczy on się lepiej względem tego faktu, niż to uczynić mógłem przed komisyą śledczą.

Prezes. Rozkaz ten wstrzymany został do 28go, byłoż to z woli pańskiej?

Marszałek. Bynajmniej.

Prezes. Gdy dowiedziałeś się pan o wzruszeniu, jakie wywarły owe rozkazy, czy niemówiłeś że przez omyłkę nakazano aby chorągwie odniesione zostały do arsenału?

Marszałek. Lepiej byłoby gdyby chorągwie spalone były w wilię wieczorem, mniejby stracono czasu; w każdym razie gdyby dołożono należnego pośpiechu, chorągwie byłyby spalone wszystkie, podczas gdy ich spalono kilka.

Prezes. W rozkazie pańskim stoi, że orły schowane zostaną do pochew, lecz niema wzmianki że orły i chorągwie zostaną spalone.

Marszałek. Milczenia tego zamiarem było uniknąć zajść z nieprzyjacielem.

Prezes. Jakże się stało że dwa listy wysłane z głównej kwatery do jen. Stiehle nie zostały przechowane w kopji?

Marszałek. Jenerał Jarras winien je był przechować.

Prezes. Nie wiadomo w jakich wyrazach pisał do pana jenerał pruski, lecz dowódzca Sers, który był obecnym odczytaniu tego listu, następny z niego przytacza ustęp:

„Nie słyszałem o regulaminie, na jaki się pan powołujesz, co do zniszczenia chorągwi. Wstrzymaj pan więc ten pożar i zawiadom mnie o liczbie pozostałych chorągwi. Jeżeli liczba ta wyda mi się niedostateczną, żaden warunek ugody nie zostanie wykonany“.

Wtedy następnie pan kazałeś odpisać jenerałowi nieprzyjacielskiemu:

„Pospieszyłem udzielić J. E. marszałkowi Bazainowi list, jaki dziś otrzymałem o godz. 11½ zrana. Marszałek polecił mi powtórzyć panu, że jest zwyczajem we Francyi oddawać artyleryi do zniszczenia chorągwie po upadku rządów, które je wojsku dały. Historya nam przywodzi pod tym względem przykłady zbyt liczne niestety! Aby zadość uczynić żądaniu JK. Wysokości. J. E. marszałek Bazaine kazał mi donieść że żadna chorągiew nie została spaloną po podpisaniu ugody i że te co złożone zostało w arsenale w liczbie 41, oddane zostaną komisyi specyalnej. Dodać winienem że lekka kawalerya i artylerya nigdy nie biorą swych sztandarów do boju. Co do ciężkiej kawaleryi, złożyła je z rozkazu w pierwszych dniach sierpnia do arsenału. Wszystkie wysłane zostały do Paryża przed blokadą“. Nazajutrz jenerał Stiehle napisał do jenerała Jarras winszując mu w imieniu księcia Karola. Aby armia nie łamała broni, wydałeś pan rozkaz dzienny w którym mówisz, że należy zachować materyał nietknięty aż do pokoju. Co pan rozumiałeś przez to.

Marszałek. Rozumiałem, że po zawarciu pokoju musi nam być oddaną twierdza i uzbrojenia jak w r. 1515. Omyliłem się. (Szmer).

Prezes. Tu kończę moje pytania. Niemasz pan co jeszcze powiedzieć?

Marszałek. Mam to powiedzieć, że sąd śledczy raz mnie tylko przesłuchał, powtórzenie było tylko dla formy. Nie mogłem dać tłumaczenia, jakbym był tego pragnął. Wreszcie co się tyczy dzieła pułkownika Dandlaus pisałem do ministra wykazując mu położenie, w jakiem mnie stawiają podobne publikacye. Odpowiedział, że wydał rozkaz armii, aby się dyskusye podobne zakończyły, lecz że niemoże zakazywać broszur.

Prezes. Nie naszą rzeczą jest sądzić akta ministra wojny. Zresztą będziesz miał pan równie jak twój obrońca szerokie pole do odsłonięcia całej prawdy.

Marszałek powołuje się na świadectwo b. cesarza i odczytuje list jego pisany doń z Kassel: „Prawdziwej doznałem pociechy, dowiedziawszy się że jesteś blisko mnie“. Następują wyrazy powinszowania i sympatyi.

Na tem kończy się przesłuchanie marszałka, na następnem posiedzeniu w poniedziałek (20go) przychodzi kolej na świadków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go października.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu był słabszy. Kupców także daleko mniej niż zwykle na targu. Ceny z wyjątkiem jęczmienia, który przytaniał, nie wielkiej uległy zmianie. Pszenicy zakupiły wiele młyny blisko granicy położone.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 f. od 50 do 55·20 złp., białą od 51 do 56·20 złp., żyto 220 f. od 37 do 42 złp., poślednie od 35 do 40 złp., jęczmień 193 f. od 28 do 31 złp., owies 138 funt. od 14 do 16 złp., proso od 34 do 36 złp., groch od 38 do 40 złp.

W skutek nie wielu przybyłych kupców zagranicznych na dzisiejszy targ kleparski, tendencya była mdła, ceny przecież nie uległy zmianie, przeciwnie, piękna biała pszenica była poszukiwana i wyżej płacona, tak samo i żyto, którego wiele zakupywano do Szląska i Morawy, pszenicy zakupiono dużo do Wiednia. Owies poszukiwany coraz więcej na wywóz do Prus. Jęczmień piękny znajduje chętny pokup do browarów.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·50, białą od 13·— do 14·—, poślednią od 11·30 do 12·—, żyto na wagę 160 f. od 10·— do 10·25, pośledniejsze od 9·50 do 9.75, jęczmień 140 f. od 7·25 do 7·50, pośledni od 7·— do 7·30, owies na wagę 100 funt. od od 4·15 do 4·25 złr., groch od 10·— do 10·50, proso od 8·50 do 9·—, jagły od 14·— do 14·50, koniczyna czerwona od 44 do 46 złr.

Lwów 23 paźdz. (telegram spóźniony). Subskrybowano dotąd na pożyczkę krajową około 1 miliona złr. Rezultat w miastach powiatowych tudzież w Wiedniu i Pradze niewiadomy jeszcze.

Peszt 21 października. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy i chęć kupna słabe, tendencya mdła o 5 centów taniej. Żyto słabo, jęczmień cokolwiek słabiej, owies po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·— na 82 f. po 7·15, na 83 f. po 7·25, na 84 f. po 7·35, na 85 f. po 7·50 na 86 funt. po 7·60, na 87 funt. po 7·70, za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·45 do 5·55; jęczmień od 3·80 do 4·— za 70 funt.; owies od 2·— do 2·07 za 50 funt., szmalcu cetnar po 40 do 41 złr.

Wrocław 21 października.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 261 srgr., żyto na 84 funt. po 218 srgr.; owies na 50 f. po 156 sr.; rzepak na 150 funtów brutto po 235 srgr.; olej po 19¾ tal.; spirytus na 100 Trall. po 24⅓ talarów.

Biała 21 paździer. Pszenica 6·85, żyto 5·40, jęczmień 3·50, owies 2·05, kukurudza 7·—, groch 7.—, bób 6·80, soczewica 8·—, proso 9· , tatarka 4·50, ziemniaki 1·60, siano 1·70, konicz 1·00, słoma 1·30, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23go października.

HOTEL SASKI: Dyonizy Mazurkiewicz z Krosna, Edward Maryański z Podola, Hipolit Gaszyński z Rymanowa, Witold Mogilnicki wł. dóbr z Wiednia, Franciszek Kreczmer z córką z Wiednia, Stanisław Pieczyński z familią i Leon Giejsztor z Wiednia, Jerzy Mogilnicki z Warszawy, Gustaw Zieliński z Kongresówki, Antoni Wysłouch z familią właśc. dóbr z Litwy, Józef Smola kupiec z Brünnlitz, Eustachy Nowina Czerny Dołkowski i Józef Haller ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Stanisław Bielewicz właś. dóbr z Kościelnik, Józef Hoschek kupiec z Wiednia, Antoni Merkel kupiec z Mysłowic, Marceli Kotkowski wł. dóbr z Kongresówki, E. Lasch kupiec z Weisskirchen, Wł. Wojciechowski budowniczy z Warszawy, Zygmunt Kaczkowski wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Stern kupiec i S. Bloch z Berlina, E. Makomeski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Książę Kalikst Czetwertyński wł. dóbr z Rosyi, Teodor hr. Lanckoroński wł. d. z Niemirowa, Zbigniew hr. Lanckoroński z Wiednia, Teodora Biegańska z Warszawy, Lubin Niewicki właś. dóbr z Ujazdu, Balbina Dunin właśc. dóbr z Głębowic. Wojciech Zakrewski z familią właśc. dóbr z Kosieczyna, Władysław Bogdański wł. d. z Galicyi, Feliks Błędowski właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Łuniewski z familią z Kielc, Jan Oberländer właściciel dóbr z Galicyi.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca się i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febry, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymiot nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wolfszeilergasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trauszwald* aptekarz, *w Stryju D. J. Nussenblatt i Sp.*; *w Tarnowie W. F. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Drezno 22 paźdz. Podług wczorajszego biuletynu wieczornego król po południu był prawie bez przytomności. Dzisiejszy biuletyn mówi, że król przepędził noc dość spokojną, król spał krótko; nieprzytomność i osłabienie ciągłe. Popołudniowy biuletyn mówi: Rozdrażnienie i niepokój zmniejszyły się przed południem ale siły ciągle opadają.

Drezno 23 października. Król spał kilka godzin dość spokojnie. Zresztą stan jest wczorajszy.

Haga 22 paźdz. *Dagblad* donosi w liście prywatnym, że rząd francuski otrzymał od Sułtana Aczynu memoryał, w którym wyłuszczone są skargi na Holandyę. Prezydent Mac-Mahon przesłał rządowi holenderskiemu ten memoryał.

Paryż 22 paźdz. *Le Soleil* mówi: Tyle jest prawdy o zjeździe w Salzburgu: Delegaci zupełnie byli zadowoleni z wiadomych już podstaw. Hr. Chambord aby poświadczyć zupełną zgodność z krajem, pozostawia Zgromadzeniu narodowemu wolność sformułowania tych podstaw w samym akcie, który go powołuje na tron. Co się tyczy chorągwi, rzekł hr. Chambord: Tak, powitam chorągiew, z którą żołnierze francuscy za moim do Francyi powrotem wyjdą na moje spotkanie, gdyż chorągiew ta krwią ich napojona, godną jest mojego szacunku.

Paryż 22 października. Na zebraniu prawego środka, oznajmił ks. Audiffret-Pasquier, że nadeszło wiele listów przychylających się. Wnosi on następnie rezolucyę, która przedłożoną będzie Zgromadzeniu narodowemu. Stoi w niej, że monarchia narodowa, konstytucyjna, dziedziczna przyjętą zostaje za formę rządu; w moc tej uchwały hr. Chambord powołany jest na tron. Dalej rezolucya mówi o rękojmiach konstytucyjnych wiadomych już z dzienników.

Paryż 22 października. Prawy środek powziął uchwałę, aby członkom jego, należącym do komisyi nieustającej polecić żądanie wcześniejszego zwołania Zgromadzenia narodowego, nie naznaczając terminu przed zasięgnięciem zdania rządu.

Wersal 22 października. Prawy środek powziął uchwałę w ostatniej godzinie, aby w celu nadania zjednoczeniu frakcyi monarchicznych cechy publicznej manifestacyi, udać się z kotelu Vatela do hotelu „des Reservoires“ i połączyć się z tamecznem zebraniem.

Paryż 23 października. *Gaulois* ogłasza uwiadomienie deputowanych, przemawiających za odwołaniem się do ludu, zapowiadające zebranie się na d. 25 b. m. dla ułożenia protestacyi przeciw utworzeniu jakiegobądź rządu stanowczego bez głosowania powszechnego. Admirał Saisset napisał list, w którym przypomina wotum, które obaliło rząd poprzedni, i oświadcza, iż głosować będzie za utworzeniem stałego rządu we Francyi.

Trianon 22 października. W procesie Bazaina nie mógł stawić się dzisiaj jenerał artyleryi Soleille, będąc chorym. Jego szef sztabu głównego zeznaje, że jenerał Soleille oceniał, iż spotrzebowano do dnia 16 sierpnia amunicyi niemal połowę zapasów i uwiadomił o tem Bazaina, który obawiał się z tego powodu braku amunicyi. Jen. Lebrun mówi, że wydano wiele rozkazów, o których sztab główny nie był zawiadomionym, z czego wypływał zamęt, a nawet sprzeczności. Przyszłe posiedzenie sądu w piątek.

Bruksella 22 paźdz. Do *Indep. belge* piszą z Paryża, że partya republikańska aż do obecnej chwili ma ośm głosów do rozrządzania. Prawica jednak bardzo żarliwie stara się o głosy i nawet ministrowie ubiegają się o werbowanie.

Rzym 23 października. Wieść, lubo jeszcze potrzebująca potwierdzenia, mówi, że jenerałat Jezuitów przeniesie się na Maltę. Robienie inwentarzy w klasztorach zajętych odbywa się regularnie. Głoszą, że kardynał Pitra jedzie do Francyi w misyi do biskupów francuskich. Wielu biskupów zasięgnęło w Watykanie instrukcyi na przypadek, gdyby ludność chciała wybierać ich albo ich proboszczów. — Minister skarbu oświadczył na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, że przedłoży parlamentowi projekta ustaw o bankach i o obiegu biletów bankowych.

Madryt 22 paźdz. Kolumna Maturana w sile 480 ludzi, pobiła 18go b. m. pod Prades w Katalonii bandę proboszcza Felixa. Nazajutrz kolumna uderzyła na bandę Cercos i pobiła ją, ale potem zaskoczona przez bandy Tristaniego i Mireta w sile 3,000 ludzi, zmuszoną została do odwrotu. Dowódzca Maturna zapodział się. Wycieczka powstańców z Kartageny została odpartą. Eskadra pozostała wierną rządowi madryckiemu, ma dziś przybić do Kartageny.

Bajonna 22 paźdz. W Ondarroa w Biskai wysadzono na ląd 4,000 broni systemu Remingtona i milion nabojów. Don Carlos odbył 19go przegląd wojska pod Estellą. Moriones chory przeniósł się do Olite.

Nowy Jork 22 paźdz. Były sekretarz skarbu Boutwell oświadczył się na konferencyi finansowej, że czasowe powiększenie biletów skarbowych posłuży do chwilowego polepszenia stanu, ale sądzi, że rząd przywróci wypłaty w monecie, chociaż powszechne przywrócenie obiegu monety brzęczącej nie da się jeszcze zaprowadzić. Trzeba na to czekać podwyższenia się papierów do *al pari* albo takiego wzrostu przemysłu, iżby bilans handlowy wyszedł na korzyść handlu amerykańskiego.

Nie mamy jeszcze wiadomości o wypadku wszystkich na dniu wczorajszym dokonanych wyborów z gmin miejskich w Galicyi. Z tych atoli, o jakich nam doniesiono, widzimy, że nadzieje wiernokonstytucyjne, które na 13 wyborów oczekiwały siedm żydowskich i ruskich, to jest narodowości polskiéj nieprzyjaznych, zawiedziono zostaną. Nie bez przyczyny pisze też znów dziś *N. fr. Presse* „o ciężkiéj walce, jaką toczą żywioły wiernokonstytucyjne w Galicyi, z nielegalnem wdawaniem się władz miejscowych krajowych, i nadużywaniem ich wpływu w celach stronnictwa polskiego.“ Spodziewa się dziennik rzeczony, iż z walki wyborczej galicyjskiej wyjdą deputowani, którzy będą „żywemi świadkami wywierania presyi wyborczej pod powagą rządu i wytoczą przed forum Rady państwa sprawę o nieczystej gospodarce paszów, aby zdobyć sobie pomoc dotąd odmawianą.“ Plan z góry obmyślany: wypadają na korzyść wiernokonstytucyjnych wybory gminne — to trzeba wołać: byłyby jeszcze lepiej wypadły, gdyby nie urzędnicy polacy; wypadną niekorzystnie miejskie, to znów wina urzędników polskich — zgoła zawsze będzie rząd paszów, dopóki nie wrócą kulturträgery, a za nimi i rok 1846 i owa oświata, jakiej ślady zostały dotąd. Zawsze jednak jest to instrukcya dana Rusinom, aby w Radzie państwa zaczęli od oskarżenia władz galicyjskich.

Wybory na Morawach, Szląsku i Tyrolu wypadły, jak było do przewidzenia. Miasta morawskie przeważnie wybrały w duchu centralistycznym; Szląsk wysyła na trzech posłów z gmin wiejskich jednego Polaka, tak, iż ludność polska Cieszyna będzie miała reprezentanta swoich interesów w Izbie. Wybory w Tyrolu i Vorarlbergu wszystkie wypadły w duchu klerykalnym, tylko we włoskim Tyrolu małą większością kilku głosów przeszło dwóch posłów liberalnych. W ogóle jednak centraliści nie zyskali nigdzie mandatów nadspodziewanych, a znaczne mniejszości otrzymane przez opozycyę tam, gdzie uległa w walce wyborczej, każą się spodziewać świetniejszych rezultatów na przyszłość.

Według starej *Pressy*, zbliżający się termin zebrania się Rady państwa, stanowi tło kombinacyj w wysokich nawet sferach. Patent cesarski zwołujący sejmy krajowe na dzień 28 listopada, ukaże się niebawem. Nawet o mowie tronowej różne rozchodzą się doniesienia, które jednak zawcześnie byłoby powtarzać, zwłaszcza, że dotąd jedno tylko jest pewnem, iż gabinet nad ułożeniem tej mowy pracuje.

Cesarz Wilhelm miał wczoraj wieczór opuścić Wiedeń i dziś stanie w Berlinie. Z powodu jego w Wiedniu pobytu *Provinzial Corresp.* rozpisuje się nad gorącem przyjęciem jego tak ze strony dworu jak i mieszkańców stolicy i wiąże z tem polityczne stanowisko Austro-Węgier do Niemiec oparte na trwałych uczuciach obu Cesarzów i interesach obu rządów oraz wspólności ich polityki. Gdybyśmy nie pamiętali podobnych wylewów przed wojną prusko-austryacką, gdybyśmy nie patrzyli na tryumfy wspólnej kampanii w Danii, wyrazy uniesienia i zapału w urzędowym organie berlińskim znajdowałyby może niejaką wiarę.

Równocześnie *Provinzial Corresp.* gdy podnosi serdeczny związek Prus z Austryą nazywa wszystkich katolików nieprzyjaciołmi państwa Niemieckiego i Cesarza Wilhelma. W artykule p. n. „Papież i ewangielicy chrześcijanie“ wywołuje nową krucyatę całego świata protestanckiego przeciw instytucyi papiestwa a nawet w ogóle przeciw katolicyzmowi, nazywając zdrajcami i przeniewiercami tych wszystkich, coby w przyszłych wyborach do sejmu pruskiego głosowali na kandydatów katolickich. A zatem cały ten olbrzymi aparat urzędowy ma służyć na to tylko, aby ubezwładnić garstkę deputowanych, która przeciw partyi tak zwanej liberalno-narodowej ma odwagę walczyć.

Dowiadujemy się, że wczoraj zebrała się w Poznaniu znaczna liczba zamożniejszych obywateli w celu obmyślenia środków zaspokojenia potrzeb Prymasa w razie pozbawienia go dalszych środków utrzymania.

Na zgromadzeniu prawego środka w Wersalu uchwalono rezolucyę, którą ma uchwalić Zgromadzenie narodowe, a na mocy tej uchwały powołany być ma hr. Chambord na króla. Rezolucya opiera się na rękojmiach konstytucyjnej monarchii. Ponieważ idzie o pozyskanie dla tej formy uchwały legitymistów, przeto całe zgromadzenie prawego środka postanowiło udać się do klubu prawicy. Nie wiemy jeszcze, jak dalece legitymiści przystali na tę formę, skoro mówi ona o poręczeniach, a tych hr. Chambord dotąd nie dał. Wiemy bowiem tylko tyle, iż bezwarunkowo chce on być obwołanym, a resztę na później odkłada, to jest do chwili przybycia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 24 paźdz. We Lwowie wybrani zostali deputowanymi Ziemiałkowski 2,404 głosami i Smolka 1,955 głosami; w Brodach i Złoczowie Landau; w okręgu wyborczym Stryj, Sambor i Drohobycz nastąpi wybór ściślejszy między Madejewskim a Misesem. Inne wybory jeszcze do południa niewiadome.

Wiedeń 24 paźdz. Wybory miast w Styryi i Krainie wypadły zupełnie w duchu konstytucyjnym. Okrąg wyborczy w Leibnitz wybrał ministra wyznań Stremayera. Wybór z Izby handlowej karynckiej wiernokonstytucyjny; z większej własności w Gorycyi liberalny; wybór z większej własności w Istryi jeszcze zalega.

Wiedeń 24 paźdz. *Wiener Ztg* donosi: N. Pan oprócz innych odznaczeń nadał z powodu ukończenia wodociągu górskiego, Drowi Felderowi, burmistrzowi miasta Wiednia, order korony żelaznej 2ej klasy.

Paryż 24 paźdz. Rada ministów przeciwną jest zwołaniu przed czasem Zgromadzenia narodowego.

Giełda Wiedeń dnia 24 paźdz. godz. 3·45. 5% zjedn. dług państwa bankn. 67·85 — Zjedn. dług państwa w srebrze 72 — — Losy z r. 1869 99 — — Akcye banku 928 — — Akcye kredytowe 205 25 — Londyn. 112 40 — Srebro 107·50. Dukat 5·41·— —. Lombardy 155·— — Losy z r. 1864 131·— — Akcye franko-austr. 39·—. — Napoleondor 9·05—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 206 — — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 134. — — Akcye kolei północno-wsch — —· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln —·—.— Akcye anglo-banku 128 — Akcye kolei rządowej 317· — — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa —·—. — Tramway —·—. — Akcye banku budowy 26·—. — Akcye kolei wschodn. —·—. — Akcye banku austr.-węgiersk. —.— — Akcye kolei ziedn. 108 — Losy tureckie —·—. — Losy prem. węg. —·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei cesa Elżbiety —·— — Akcye kolei półn. zach. 189 —. — Akcye franko-węgiersk. 19 —. Ogólno austr. bank. 49 — — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 października.

Wartość kuponów do 25 paźdz.)	żądają	płacą	wartość kuponu
srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 75	106 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 75	167 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 57	5 47	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	74 25	72 25	2 28¼
4% listy zast. „ „ (zakł. kred. kup. bież.)	72 25	70 25	1 26½
5% „ „ „ „ (zakł. kred. kup. bież.)	78 50	76 75	1 58¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (zakł. kred. kup. bież.)	98 75	98 —	1 74
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (zakł. kred. kup. bież.)	91 75	91 —	2 90
6% „ „ 18 lt. pł. bn. (zakł. kred. kup. bież.)	92 75	92 —	2 90
6% „ dłużne „ „ (zakł. kred. kup. bież.)	96 —	95 —	3 38
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (zakł. kred. kup. bież.)	85 —	83 25	90
4% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł. (zakł. kred. kup. bież.)	93 75	91 50	1 90
4% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (zakł. kred. kup. bież.)	94 50	92 —	1 90
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (opróc kup. bież.)	84 —	80 —	3 26½
„ „ hipotecz. z 200% „ (opróc kup. bież.)	223 —	218 50	2 53¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (opróc kup. bież.)	212 —	209 50	3 32¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (opróc kup. bież.)	139 —	136 —	4 83
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (opróc kup. bież.)	95 —	93 —	— 95
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (opróc kup. bież.)	94 75	93 2[illegible]	1 35½
4% „ „ „ „ II. „ 100 (opróc kup. bież.)	93 50	92 25	1 35½
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (opróc kup. bież.)	93 50	92 25	1 69
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (opróc kup. bież.)	79 50	77 50	1 60
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 (opróc kup. bież.)	34½	32½	—

Wiedeń 23 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	68 25	68 10
5% „ „ „ srebr.	72 40	72 20
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 50	92 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	73 —	72 —
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	— —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	91 —
4% „ galicyjskie	71 50	70 50
5% „ „ „	78 —	77 50
6% „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5% „ węgierskie listy	80 75	80 25
5% „ zakł. kredyt. austr.	96 —	— —
5% „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 50	— —
5% „ Domen. państ. 120 złr.	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	269 —	265 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	100 50	100 —
4% losów pożyczki austrys. państw. r. 1860	104 75	104 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	75 —	74 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 —	160 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 75	53 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	931	929
Zakładu kredytowego	207 —	206 —
Żeglugi parow. na Dunaju	476 —	473 —
Kolei północ. Ferdynanda	2002	998
Kolei rządowej fr. a.	317 —	316 —
„ zachod. c. Elżbiety	207 —	— —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	155 50	154 50
„ Galicyjskiej	206 50	206 —
„ Czerniowieckiej	134 —	133 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	105 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 —	152 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	128 —	126 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	190 50	189 50
„ wschodnio-węgierskiej	62 —	61 50
„ austryack. półn.-zach.	191 —	190 —
„ Franciszka Józefa	205 —	204 —
Banku anglo-austryackiego	128 —	127 50
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 —
„ austryackiego ogólnego	50 50	49 50
Zakładu Kredytowego węg.	106 —	105 —
Banku franko-austryackiego	40 —	39 —
„ franko-węgierskiego	21 —	20 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 —	65 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	28 50	27 50
„ dla obrotu ogólnego	108	107
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 50	— —
Kolei cesarz. El

APTECZKI CHOLERYCZNE

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, rozczyn potasu magaowego, kwasn karbolowy i przyrząd do rozprószania płynów desinfekcyonujących, oraz dokładną instrukcyę używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiéj jest ze stratą czasu połączone, szczególnie więc obywatelom wiejskim, podróżującym i t. p.

Cena apteczki kompletnéj 3 złr. w. a.

Do nabycia tylko w aptece „pod węgierską koroną“ **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernadyńskim. (1802-6-6)

Poświadczenie

Kassy Oszczędności Krakowskiej z dnia 20 marca 1871 roku do Nr. 1524 wystawione na imię Bolesława Trębowleskiego zaginęło. Wzywa się przeto każdego, ktoby powyższe poświadczenie mógł posiadać, by zgłosił się z takowm niezwłocznie do Kassy Oszczędności w Krakowie, poczynione bowiem kroki, wcelu umorzenia zaginiętego dokumentu. (1890-3-3)

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy niniejszém, aby p. Ludwikowi Jurkowskiemu pieniędzy na weksle i na podpisy nie pożyczano ani nie dawano, gdyż takowe ani uznane ani płacone przez nas nie będą. (1955 3-3)

Emilia Jurkowska, żona,
Karolina Jurkowska, córka.

BIURO ZLECEŃ W. TOMASZEWICZA

w Krakowie przy ul. Szewskiéj l. 207

pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich oraz realności miejskich, — w komis powierzonych narzędzi rolniczych, towarów fabrycznych i ziemiopłodów, — ekspedyjuje na komorach celnych,
transportuje towary tak koleją jak galarami lub statkami,
dostarcza robotników do kolei — kosiarzy do żniw — czeladź dworską,
pośredniczy w wyjednaniu lub dostarczaniu posad ludziom fachowym obojga płci w kraju i zagranicą,
wyrabia i wizuje paszporta krajowe i zagraniczne,
przyjmuje przedpłaty na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne,
pośredniczy we wszelkich interesach handlowych,
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

W. Tomaszewicz, właściciel biura zleceń
(2005-1-10) dawniej pod firmą *A. Swierczewskiego.*

Młody człowiek

buchalter, od lat wielu w domach handlowych zatrudniony a obecnie przez upadek pewnego banku bez zajęcia, poszukuje posady w dobrach lub fabryce. — Łaskawe zapytania uprasza się pod cyfrą *Sz. M. 28 Poznań* poste restante.
(2048-1-3)

W domu nowo zbudowanym
przy ulicy Górnych Młynów l. 122,
blisko gmachu Tow. Wzaj. ubezpieczeń, będzie do najęcia od 1 Listopada b. r.
mieszkanie na 1szem piętrze
złożone z 7miu pokoi, z przedpokojem, kuchnią i t. d.
i mieszkanie na 2giem piętrze
złożone z 3ch pokoi z przedpokojem, Wiadomość na miejscu. (2049-1 2)

Bardzo dobrą kremską musztardę 1/8 i 1/4 wiad. — **Ogórki w occie i w korzeniach** 1/8 i 1/4 wiad. — **Najlepszy sér** z Groy w bardzo dobrym gatunku i po najtańszych cenach poleca główny skład
Andrzej Gach
(2047-1-3) **w Bernie w Morawii.**

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 29 Października do dnia 19 Listopada b. r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Mark 4.947,975

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 300,000, 200,000, 100,000, 75,000, 50,000, 40,000, 30,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 5 po 12,000, 10 po 10.000, 10 po 8,000, 10 po 6.000, 30 po 5,000, 60 po 3,000 200 po 2,000, a samych **400 po 1,000 Mark** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *8 złr. 50 c.*, po *17 złr.* i po *34 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznieniu ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal

Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1840-4 5) **w Hamburgu.**

PIOTR HOLECI
kuśnierz z Węgier

przybywszy do Krakowa, otworzył Handel kożuchów węgierskich różnego gatunku przy ulicy Szczepańskiéj pod Nr. 234 w domu p. *Federowicza.* Ceny najumiarkowańsze, poleca się przeto Szan. Publiczności.
(1922-3-4)

Ces. król. 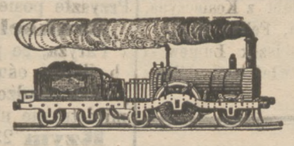 uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 20go Października r. b. aż do dalszego rozporządzenia, **pozycya taryfowa dla gatunków drzewa,** które przy zaprowadzeniu taryfy głównéj z dnia 15go Maja 1872 r. w specyalnéj taryfie 2 były umieszczone, zniża się zachowując resztę warunków tejże taryfy na **jeden cent wal. austr.** od centnara cłowego i mili.

Wiedeń, w Październiku 1873.

(1913-3-3) **Jeneralna Dyrekcya.**

Jego ces. i król. Apostolska Mość
raczył otwarcie

III. Loteryi państwowej

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych

nakazać i Najwyższem postanowieniem z 7 Lipca 1873 r. najłaskawiéj przeznaczył, ażeby czysty dochód tejże loteryi użytym został

w jednej trzeciej części

na fundusz mniejszych stypendyj dla córek niezamożnych c. k. oficerów, urzędników wojskowych i byłych osób wojskowych;

w jednej trzeciej części

na fundusz zakładu niemajętnych wdów i sierót po c. k. oficerach, urzędnikach wojskowych i byłych osobach wojskowych, następnie dla synów i córek niezamożnych, małą pensyę otrzymujących oficerów, urzędników wojskowych i byłych osób wojskowych, które z powodu swego kalectwa lub innych szczególnych ułomności do jakiego zarobku stale nie są zdatni lub też w takowym zarobku bardzo są utrudnieni, i

w jednej trzeciej części

do pomnożenia funduszu celem rozszerzenia i polepszenia zakładu obłąkanych.

Stosownie do tego Najwyższego rozkazu rozpoczyna c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych tę hojnie uposażoną loteryę, która zawiera 4,590 wygranych, a mianowicie:

1 główna wygrana		ze	**100,000**	złr renty w srebrze z odsetkami od 1 Stycznia 1874 r.
1	„ „	„	**30,000**	„ „ „ „ „ „ „ „
1	„ „	„	**8,000**	„ „ „ „ „ „ „ „
3 wygrane		po	**1,000**	sztuk złr. w srebrze
2	„	„	**600**	„ „ „
10	„	„	**500**	„ „ „
3	„	„	**400**	„ „ „
5	„	„	**200**	„ „ „
60	„	„	**100**	„ „ „
70	„	„	**80**	„ „ „
90	„	„	**60**	„ „ „
100	„	„	**40**	„ „ „
1200 seryj wygranych		„	**20**	„ „ „
3000	„ „	„	**10**	„ „ „

44 wygranych w 1/5 losach do 100 złr. pożyczki państwowéj z r. 186'.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 Grudnia 1873 r.

Los kosztuje 2 złr. 50 c. walutą austryacką.

Ponieważ rozchodzi się tu rzecz o poparcie tak użytecznych i dobroczynnych celów, a zarazem kupującym losy nastręcza się sposobność uzyskania znacznych wygranych, przeto spodziewa się c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych z pewnością, iż udział w téj loteryi będzie również licznym, jak przy poprzednich loteryach rządowych na cele dobroczynne. (1818-1-3)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń, 1 Sierpnia 1873. **Ignacy Förster** wł. r. c. k. radca dworu i dyrektor loteryjny.

Losy te można zamówić w Wiedniu w gmachu Dyrekcyi dochodów loteryjnych (Salzgries Nr. 26) w oddziale loteryj rządowych na cele dobroczynne, tak pojedynczo jakoteż i partyami z dołączeniem odpowiedniéj kwoty. Również nabyć ich można w Wiedniu we wszystkich c. k. kantorach loteryjnych i c. k. handlach tytoniu; w c. k. i kr. węgierskich prowincyach we wszystkich urzędach loteryjnych i w kantorach loteryjnych, urzędach podatkowych i pocztowych, handlach tytoniu, w urzędach znajdujących się na stacyach kolejowych i żeglugi parowéj, niemniéj sprzedaży tych losów we wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach państwa austryackiego.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Córdo e, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-23-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

PASTA i SIROP z KODEINA

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchites); nieocenionym w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w Paryżu u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w Krakowie w aptece P. J. TRAUGUTTNERÓW; w Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w Brodach w aptece P. KULLAK; w Poznaniu u Dra MANKIEWICZA.

(1263-25-)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*, — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka*, — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1242-10-)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (1279-5-)

(1584-6-6) *Dr. Schwaigera*

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-12-78)

Sprzedaż tryków

w majętności

Ober-Glogau w górnym Szlązku

„stacya kolei Gogolin i Leobschütz“

rozpocznie się z końcem października b. r.

(1974-2-4)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1·40

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamajki,

różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-7-20)

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny lwerant **w Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Walne zebranie uprz. austr.

BANKU NARODOWEGO.

W miesiącu **Styczniu** roku **1874**

odbędzie się

w Wiedniu

Walne Zebranie

akcyonaryuszów uprzyw. austr. Banku Narodowego.

W zebraniu tem mogą tylko ci akcyonaryusze wziąść udział (§§. **32** i **33** statutów), którzy są austryackimi poddanymi, dowolnie rozporządzają swym majątkiem i posiadają dwadzieścia na swoje nazwisko opiewających, **przed lipcem 1873** datowanych akcyj. Akcye te wraz z należącemi arkuszami kuponów należy złożyć **w miesiącu listopadzie b. r.** w **kasie depozytowej** Banku w **Wiedniu** lub też można je opieczętowane kazać tamże złożyć.

Jeżeli kto życzy sobie złożyć akcye te w której **Filii** tegoż Banku, w takim razie ma zawiadomić pisemnie o tem Dyrekcyę Banku w **Wiedniu najpóźniej do 9 listopada b. r.**

Ze współudziału w zebraniu walnem wyłączeni są ci, na których majątek choć raz konkurs lub postępowanie ugodne rozpisane zostało i którzy przy prowadzonem w tym względzie sądowem poszukiwaniu nie zostali uniewinnieni, lub którzy prawnie niezdolnymi uznani zostali do wydania przed sądem ważnego świadectwa.

Każdy członek walnego zgromadzenia (§. **37** statutów), może tylko osobiście przybyć, a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, również ma też w naradach i postanowieniach, bez względu na mniejszą lub większą liczbę akcyj do niego należących, i jeżeliby nawet pod kilkoma tytułami w zebraniu brał udział, tylko jeden głos.

Jeżeli jednak akcye opiewają na osoby dobrej moralności, na kobiety lub na kilku uczestników, to w takim razie ten ma prawo znajdować się na walnem zebraniu i należeć do głosowania (§. **38** statutów), który wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcyj, jeżeli takowi są poddanymi austryackimi.

Dzień i godzina walnego zebrania, następnie miejsce, w którem się odbędzie, niemniej porządek dzienny zebrania, oznajmione będą zawczasu członkom walnego zebrania.

Wiedeń 20 października 1873. (2046)

Od Dyrekcyi.

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(1264-21-)

Jest zaraz do najęcia

pierwsze piętro domu z meblami składające się z 12 pokoi, kuchni i piwnicy przy ulicy Karmelickiej, róg ul. Batorego.

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiéj dom Larysza u Wincentego Korolewicza. (1935-3-3)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-20-)

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouet, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa,** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

Pasta anaterynowa do zębów

Dra J. G. Poppa, ces. król. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Bóle zębów,

niemniéj bóle dziąseł uśmierzone zostają zawsze za użyciem **Wody anaterynowéj do ust Dra J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2; w bardzo wielu wypadkach bóle te zupełnie ustają.

Cena flaszeczki 1 złr. 40 c. w. a. (46-3-3)

Na Składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stocknar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego. we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*